

HOMILIA KS. KARD. AGOSTINO VALLINIEGO WYGŁOSZONA W ASYŻU

10 października 2020

Kto trwa we mnie a ja w nim , ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5)

Tymi słowami, jaki wysłuchaliśmy z Ewangelii wg św. Jana, Jezus zwraca się podczas ostatniej wieczerzy do swoich uczniów i zachęca ich aby pozostali zjednoczeni z Nim jak gałązki z winnym krzewem. Obraz winnego krzewu i gałązek bardzo wymownie wyraża jak ważne jest dla chrześcijanina aby żyć w zjednoczeniu z Bogiem. To właśnie tutaj tkwi jego siła: relacja z Jezusem – osobista, intymna, głęboka oraz przeżywanie Eucharystii jako najwznioślejszy moment relacji z Bogiem.

Drodzy Bracia i Siostry,

Dzisiaj szczególnie zachwycamy się i czujemy się pociągani przez życie i świadectwo Karola Acutis, którego Kościół uznaje za wzór i przykład chrześcijańskiego życia i proponuje go zwłaszcza młodym. Spontanicznie nasuwa się pytanie: co szczególnego było w tym zaledwie piętnastoletnim chłopcu? Przeglądając jego biografię znajdujemy pewne stałe elementy, które charakteryzują go z perspektywy ludzkiej.

Był chłopcem zwyczajnym, prostym, spontanicznym i sympatycznym – wystarczy spojrzeć na jego fotografię. Kochał przyrodę i zwierzęta, grał w piłkę, wśród rówieśników miał wielu przyjaciół, interesował się nowoczesnymi środkami komunikacji, fascynowała go informatyka i jako samouk tworzył programy „aby głosić Ewangelię i nieść wartości i piękno” (Ojciec Święty Franciszek). Miał dar pociągania i był postrzegany jako przykład.

Od dziecka – poświadczają to bliscy z jego rodziny – czuł pragnienie wiary i był wpatrzony w Jezusa. Jego relacja z Bogiem oparta była na miłości do Eucharystii, która ją budowała i ożywiała. Często mówił: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”.

Codziennie uczestniczył w Mszy św. i długo trwał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Karol powtarzał: „Jeśli codziennie przyjmuje się Eucharystię, to idzie się prosto do raju.”

Jezus był dla niego Przyjacielem, Mistrzem i Zbawicielem, był siłą jego życia i celem wszystkiego co robił. Był przekonany iż aby kochać ludzi i czynić im dobro, trzeba czerpać z energii Pana. W tym duchu żywił wielką cześć do Maryi.

Miał ponadto gorące pragnienie, aby pociągnąć do Jezusa jak najwięcej ludzi, stając się głosicielem Ewangelii przede wszystkim dzięki przykładowi swego życia. To właśnie świadectwo jego wiary popchnęła go do podjęcia się wytrwałej ewangelizacji w środowiskach, w których się obracał, dotykając serca osób które napotykał i wzbudzając w nich pragnienie zmiany życia i zbliżenia się do Boga.

Czynił to w sposób spontaniczny, okazując przez swój sposób bycia i zachowania miłość i dobroć Pana. Miał nadzwyczajną zdolność przekazywania wartości, w które wierzył, również za cenę stawienia czoła nieporozumieniom, przeszkodom a nawet niejednokrotnie kosztem bycia wyśmianym.

Karol czuł silną potrzebę pomagania ludziom w odkrywaniu, iż Bóg jest blisko nas i że życie z Nim pełne Jego przyjaźni i Jego łaski jest czymś pięknym.

Korzystał z każdego narzędzia aby wyrażać to duchowe pragnienie, również z nowoczesnych środków komunikacji społecznej. Doskonale umiał z nich korzystać, zwłaszcza z internetu, który uważał za dar Boga i za ważne narzędzie aby spotkać ludzi i szerzyć wartości chrześcijańskie.

Ten sposób myślenia skłonił go do stwierdzenia, że sieć nie jest jedynie narzędziem ucieczki, ale przestrzenią dialogu, wiedzy, dzielenia się, wzajemnego szacunku, z której należy korzystać odpowiedzialnie, nie stając się jej niewolnikiem i odrzucając przemoc w sieci; w rozległym wirtualnym świecie trzeba umieć odróżnić dobro od zła.

Wychodząc z tej pozytywnej perspektywy, zachęcał do wykorzystywania środków masowego przekazu jako środka w służbie Ewangelii, aby dotrzeć do jak największej liczby osób i pokazać im piękno przyjaźni z Panem. W tym celu podjął się zorganizowania wystawy głównych cudów eucharystycznych, jakie miały miejsce na świecie, którą wykorzystywał także w nauczaniu dzieci katechizmu.

Był wielkim czcicielem Matki Bożej, codziennie odmawiał Różaniec, kilkakrotnie poświęcił się Maryi, aby odnowić swoją miłość do Niej i błagać o jej opiekę.

Modlitwa i misja: oto dwie cechy wyróżniające heroiczną wiarę bł. Karola Acutisa, która w ciągu swego krótkiego życia zaprowadziła go do zawierzenia Panu we wszystkich okolicznościach, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych.

W tym duchu przeżył chorobę, którą przyjął ze spokojem a która doprowadziła go do śmierci. Karol oddał się w ramiona Opatrzności i pod matczynym spojrzeniem Maryi powtarzał: „Chcę ofiarować Panu wszystkie moje cierpienia za Papieża i za Kościół. Nie chcę iść do czyśćca; Chcę iść prosto do Nieba” (Positio, Udokumentowana biografia, 549). Mówił tak – pamiętajmy – piętnastoletni chłopiec, ujawniając zaskakującą dojrzałość chrześcijańską, która pobudza i zachęca do poważnego traktowania życia wiarą.

Ponadto Carlo wzbudzał wielki podziw z powodu zapału, z jakim w rozmowach bronił świętości rodziny i świętości życia przed aborcją i eutanazją.

Nowy Błogosławiony wciąż stanowi wzór siły, której obca jest jakakolwiek forma kompromisu, świadomej, że aby trwać w miłości Jezusa, trzeba żyć Ewangelią w konkretny sposób (por. J 15,10), nawet za cenę pójścia pod prąd.

Rzeczywiście swoimi uczynił słowa Jezusa: „To jest moje przykazanie: miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem” (w. 12).

Ta pewność życia sprawiła, że żywił wielką miłość do bliźniego, zwłaszcza do ubogich, osób starszych samotnych i opuszczonych, bezdomnych, niepełnosprawnych i ludzi, których społeczeństwo marginalizowało i ukrywało. Carlo zawsze był otwarty na potrzebujących, a gdy w drodze do szkoły spotykał ich na ulicy, zatrzymywał się, żeby porozmawiać, wysłuchiwał ich problemów i, na ile mógł, pomagał im.

Carlo nigdy nie skupiał się na samym sobie, ale był w stanie zrozumieć potrzeby i wymagania ludzi, w których widział oblicze Chrystusa. W tym sensie na przykład pomagał swoim kolegom z klasy, zwłaszcza tym, którzy mieli największe trudności. Było to więc życie pełne światła całkowicie oddane innym, jak chleb eucharystyczny.

Drodzy bracia i siostry, Kościół się raduje, bo w tej bardzo młodej błogosławionej osobie wypełniają się słowa Pana: „Wybrałem was abyście szli i przynieśli obfity owoc” (w. 16).

A Carlo „poszedł” i przyniósł owoc świętości, ukazując go jako cel osiągalny dla wszystkich, a nie jako coś abstrakcyjnego i zarezerwowanego dla nielicznych.

Jego życie jest wzorem szczególnie dla ludzi młodych, ukazującym, iż nie należy szukać satysfakcji jedynie w ulotnych sukcesach lecz w niezmiennych wartościach, o których Jezus mówi w Ewangelii, takich jak: stawianie Boga na pierwszym miejscu w wielkich i małych okolicznościach życia oraz służba braciom, zwłaszcza najmniejszym.

Beatyfikacja Carlo Acutisa, syna ziemi lombardzkiej, zakochanego w ziemi Franciszka z Asyżu, jest dobrą nowiną, mocną zapowiedzią, że współczesny nam chłopiec, podobny do wielu innych, został zdobyty przez Chrystusa i stał się latarnią dla tych, którzy zechcą go poznać i naśladować jego przykład.

Świadczył, że wiara nie oddala nas od życia, ale zanurza w nim głębiej, wskazując konkretny sposób na życie radością Ewangelii. To od nas zależy, czy podążymy tą drogą, przyciągnięci fascynującym doświadczeniem błogosławionego Carlo, aby nasze życie również jaśniało światłem i nadzieją.

Błogosławiony Carlo Acutis, módl się za nami!

Tłumaczenie: Radio Watykańskie